**Wydanie wieczorne.**

„GŁOS NARODU" wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień, rano.

**PRENUMERATA** wynosi w Krakowie miesięcznie 2, kor. kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal. Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie niemieckiem: kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA SIĘ 50 hal. miesięcznie Zmiana adresu: 40 ha

# GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

**Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupré.**

**Cena 10 hal.**

Osobna prenumerata wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu a z odnoszeniem do domu 1 korona.

Numer poranny 4 h., wieczorny 10 h. Listy pieniężne i przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji »Głosu Narodu«. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.—Rękopisów redakcja nie zwra

Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. »Głos Naro u« Kraków. Telefon Nr. 1



Nr. 47. Kraków, niedziela dnia 28 stycznia 1906 roku. Rok XIV.

### Od Administracji.

Szan. P. T. Prenumeratorów upraszamy o rychłe odnowienie prenumeraty, celem uniknięcia przerwy w dostawie dziennika.

**Prenumerata na miesiąc Luty wynosi w miejscu 2 kor., z odnoszeniem 2 kor. 40 hal., na prowincji 2 k. 70 hal.**

Nowo przystępujący prenumeratorowie otrzymają początek sensacyjnej powieści „Narzeczona Lotaryngji" Juljusza Mary, pierwsze 40 arkuszy za dopłatę 1 kor.

## W ogniu agitacji.

Rozwija się w kraju co raz silniejszy ruch na tle reformy wyborczej. Szczęściem socjaliści nie są, — jak było dotychczas, — jedynem stronnictwem, które działa na szerokie masy. Centrum ludowe wyprzedziło ich i zwycięża wszędzie, gdzie do spotkania przychodzi. Posłowie centrowi, którzy zasadę powszechnego głosowania bezwarunkowo przyjęli, mogą śmiało stawić czoło nietylko socjalistycznej agitacji, ale nawet demagogicznej propagandzie tego odłamu ludowców, który poszedł na służbę żydów i socjalistów. Najlepszy to dowód, że lud nasz jest materjałem zdrowym i odpornym, i że każda bezinteresowna, a żarliwa praca wśród włościan hojnie się opłaci i piękne przyniesie owoce. Mimo, że socjaliści od tylu lat agitują wśród ludu z taką wytrwałością i bezwzględnością, mimo, że znaleźli niespodziewanych sojuszników w kilku ludowych prowodyrach zaślepionych osobistemi ambicjami, hasła przewrotowe nie znalazły u włościan żadnego oddźwięku, a podżeganie do nienawiści społecznej, nie przeniknęło do uczciwych serc polskiego włościaństwa. Zasługa to niewątpliwa i wielka naszego duchowieństwa, a także tych ludzi, niestety nie licznych, — którzy szczerze i uczciwie pracują nad podniesieniem moralnego i kulturalnego poziomu ludu wiejskiego.

We wschodniej części kraju obraz jest cokolwiek inny. Tam agitacja hajdamacka, popierana przez socjalistów, trafiła na grunt podatny, i wywołała wśród ludu ruskiego nastrój niepokojący, który się objawia tu i ówdzie w gwałtownych wybuchach, przypominających bezładne i na pół dzikie ruchy agrarne, niszczące Rosję środkową. Bo też przyczyny żywiołowych wstrząśnień są dość zbliżone. Tu i tam brak oświaty, tu i tam propaganda fanatyczna i niepohamowana z celami czysto destrukcyjnemi, — tu i tam wreszcie, brak ze strony obywatelstwa wiejskiego pracy cywilizacyjnej, któraby zaszczepiła wśród ludu zaufanie i miłość do najbliższych sąsiadów, współ rolników....

Bo i jakaż może być cywilizacyjna praca tam, gdzie wieś jest wydana na pastwę żydowskie mu dzierżawcy, — o ile żyd nie jest właścicielem obszaru dworskiego, — który widzi w ziemi i w włościanach tylko materjał do wyzysku, i gospodaruje według znanej zasady wszystkich bankrutów politycznych i finansowych, — „po nas niech będzie i potop!"

Nasze obywatelstwo ziemskie na wschodzie przychodzi już do świadomości istotnego stanu rzeczy, i nie brak usiłowań naprawienia złego spowodowanego długoletniem niedbalstwem i bezgraniczną lekkomyślnością. Codzienne przykłady uczą, że nie jest zapóźno, i że pozyskanie sympatji ludu ruskiego nietylko nie jest niemożliwem, ale nie przedstawia nawet zbytnich trudności....

Obawiamy się jednak, że zbyt gwałtowna i zbyt nerwowa agitacja, przeciwko powszechnemu głosowaniu, — która koncentruje się głównie w radach powiatowych, przyczyni się tylko do zaostrzenia stosunków. Hasła reformy wyborczej, która w zasadzie jest słuszną i pożądaną, chwycili się wszyscy agitatorzy radykalni, i wygrywają je teraz przeciwko „panom", wmawiając w włościan że „panowie" wbrew woli cesarza nie chcą dać ludowi jego praw....

Jest to sposób przewrotny i broń obosieczna, ale nie ulega wątpliwości, że głośne protesty rad powiatowych, w których obywatelstwo ziemskie ma większość, — nadają pozór prawdy tej niegodziwej agitacji, i dostarcza argumentów hajdamakom i socjalistom, dla ich niebezpiecznej roboty....

Czy nie należałoby raczej pouczyć lud, w czem leży jądro kwestji i jakie są pożytki i ułomności proponowanej reformy? W ten sposób odjętoby ostrze propagandzie nienawiści, a lud przekonałby się, że rzekomym obrońcom powszechnego głosowania chodzi o coś zupełnie innego, że pod pretekstem obrony praw ludu, — chcą oni wywołać przewrót społeczny, któryby i posiadającemu ziemię włościaństwu dotkliwie dał się uczuć....

Wogóle zdaniem naszem, sprawa reformy wyborczej została, przez ultrakonserwatystów, — zupełnie fałszywie postawiona, a ryzyko, do którego chcą popchnąć ogół polski, jest zbyt wielkie, aby ich opozycję można było wytłumaczyć tylko jako ochronę praw narodowych...

## Prawdopodobieństwo Kompromisu.

*Wiedeń*, 26 stycznia.

*(Mm)* Trudno prorokować, czy posłuchanie piątkowe Juliusza hrabiego Andraszego w burgu Wiedeńskim wyda rezultat pomyślny, to jest położy kres zatargowi, trwającemu rok cały pomiędzy koroną i parlamentem Węgierskim.

Można w chwili obecnej jedynie rozważyć, jakie okoliczności przemawiają za prawdopodobieństwem, że między koroną i sejmem Węgierskim stanie zgoda. Wiemy już, że koalicya odstąpiła od daleko idących żądań narodowo-wojskowych. Nie jest to zresztą nowością. Koalicya jeszcze w maju 1905 roku uchwaliła adres do korony, w którym zrzekała się w praktyce wprowadzenia komendy madziarskiej do pułków. Już wtedy zniknął główny kamień obrazy. Dlaczego wówczas korona nie skorzystała z owego umiarkowania koalicyi, pozostanie tajemnicą, którą dopiero z czasem wyświetli historya.

Obecnie przez usta hr. Andraszego koalicya ponowiła wyrzeczenie się komendy madziarskiej. Jej żądania wojskowe w gruncie rzeczy nie wychodzą zbyt daleko poza ramy programu, uchwalonego na jesieni 1903 roku przez komitet dziewięciu stronnictwa liberalnego. Monarcha zatwierdził ów program, a nawet rozszerzył go w ciągu 1904 roku, gdyż pozwolił hr. Tiszy zapowiedzieć w sejmie uzupełnienie armji honwedów artylerją i wojskami technicznemi.

W dziedzinie politycznej hr. Andrassy postawił dwa żądania:

1) przeniesienie ministerjum skarbu wspólnego wraz z rządem centralnym Bośni i Herzegowiny z Wiednia do Budapesztu,

2) Ograniczenie władzy króla węgierskiego w dziedzinie odraczania i rozwiązywania samowolnego sejmów węgierskich.

Pierwszy warunek będzie zapewne bolesnym dla biurokracji wiedeńskiej, która po dawnemu nie chce uznać równorzędności politycznej Budapesztu z Wiedniem i dowód przewagi Wiednia nad Budapesztem widzi właśnie w tem, że Wiedeń mieści w swych murach wszystkie trzy ministerja wspólne, a więc jest centrem nie tylko Austrji lecz także całej monarchji Habsburskiej. Z punktu widzenia interesów dynastycznych przecież jest rzeczą zupełnie obojętną, czy wspólne ministerjum skarbu będzie się mieściło w Wiedniu lub w Budapeszcie.

Inaczej przedstawia się doniosłość drugiego żądania. . Ograniczenie władzy monarszej na punkcie odraczania i rozwiązywania sejmów byłoby przedewszystkiem okazaniem na zewnątrz zwycięstwa parlamentu węgierskiego nad koroną powtóre takie ograniczenie władzy monarszej doprowadziłoby w praktyce do zamiany Węgier na państwo w gruncie rzeczy republikańskie, w którem monarcha byłby tylko cieniem władcy. Ale i tutaj możliwym jest kompromis, który zostawi królowi właściwe jądro władzy monarszej, sejmowi węgierskiemu zaś da pewne rękojmie konstytucyjne, że praktykowane w 1905 roku odraczanie sejmu na przyszłość się nie powtórzy. Ten kompromis jest tembardziej możliwym dlatego, że król węgierski pozostanie i nadal najwyższym wodzem. Dzięki temu będzie miał zawsze w ręku argument ostateczny — ultima ratio — z pomocą

którego on czy jego następcy zdołają powstrzymać sejm od wszelkich zachcianek rewolucyjnych.

Celem lepszego zrozumienia prawdopodobieństwa kompromisu musimy sobie teraz uprzytomnić, co stałoby się na wypadek, gdyby kompromis nie przyszedł do skutku.

Niema państwa nowoczesnego, które na czas dłuższy mogłoby wyrzec się sporej części podatków, tudzież wyrzec się przez parę lat rekruta. Nie mogą też na podobnego rodzaju zbytek państwowy pozwolić sobie Węgry. Na Węgrzech uchwalanie podatków i rekruta zależy wyłącznie od sejmu. Wszelkie odnośne rozporządzenia monarsze nie oparte na uchwale sejmowej, są zamachem stanu. Mowa jest tutaj naturalnie o podatkach bezpośrednich. Tych władze królewskie na Węgrzech w roku ubiegłym nie wybierały i dotychczas nie wybierają, bo sejm ich nie uchwalił. Wprawdzie podatki bezpośred nie tworzą tylko część piątą ogólnych dochodów państwowych. Na razie tedy można było się bez nich obejść, ale na dalszą metę powstałaby luka której niczem nie podobna by było zapchać. Go rzej przedstawia się sprawa z rekrutami. Bez uchwały sejmowej król nie dostaje rekruta. Rekrutacja samowolna jest zamachem stanu. Armii już brakuje jednego kontyngentu rekrutów z krajów węgierskich. Brak jeszcze jednego kontyngentu zdezorganizowałby całą armię. Okazałaby się przeto potrzeba urządzenia gwałtownej rekrutacyi.

Gwałtowny pobór podatków i gwałtowna rekrutacya równają się zamachowi stanu czyli zaprowadzeniu jawnego absolutyzmu. Absolutyzmowi Madziarzy opieraliby się jak najzacięciej i to nie przez rok jeden lecz stale. Przeszłość uczy, że monarchia Habsburska z uwagi na politykę zagraniczną jest zbyt słabą, by mogła lekceważyć sobie opór Madziarów.

Duże prawdopodobieństwo przemawia za tem, że obecnie kompromis przyjdzie do skutku.

# Echa zjazdu kobiet.

Otrzymujemy następujące pismo:

Ponieważ sprawozdanie oficyalne ze Zjazdu kobiet polskich w Krakowie w organie „Nowe Słowo“ pomija całkowitem milczeniem stanowisko moje separatystyczne tak przeciw charakterowi Zjazdu jak i wnioskom, natury partyjnej, zmusza mnie to do wystąpienia publicznie ze sprostowaniem niniejszem. Czynię to w obronie niezależności moich przekonań, bardzo dalekich od solidaryzowania się z uchwałami wielu rezolucyi rzeczonego Zjazdu, którego sprawozdanie czyni mnie z nimi par force solidarną...

Wstrzymując się od komentarzy nad podobną taktyką presyi na niezależność sądu ze strony zjazdu, który wzywał do uczestnictwa szeroki ogół kobiet polskich, zaznaczam jeszcze na tem miejscu fakt solidarności mojej z tą grupą o której zachowaniu się w obu pewnych uchwałach zjazdowych sprawozdanie również całkowicie milczy. To votum separatum opozycyi, bojkotowanej aż do konieczności opuszczania grem jalnie sali obrad, świadczy wymownie o tem, że kobieta polska, świadoma praw swych i obowiązków, nie da narzucić sobie przekonań, których nie podziela.

Osobiste moje „votum separatum“, bojkotowane zawzięcie głosiło: 1) Zarzut nielojalności organizatorkom Zjazdu, które powołując do uczestnictwa ogół kobiet polskich, pod przyłbicą szerokiej sprawy kobiecej kryły swe stanowisko partyjne, odnośnie do sprawy tej ciasne, przeto wsteczne, pod etykietą „postępowości“ podawane ogółowi kobiet w formie wskazań obowiązujących. 2) Zarzut włączania wielkiej idei cywilizacyjnej, jaką jest ruch kobiecy w ograniczone ramy widoków partyjnych. 3) Protest przeciwko uchwałom, które kobietę Polkę, nie stojącą na gruncie poszczególnych widoków partyjnych bynajmniej nie obowiązują. (Przy tem zaznaczam, że w sprawozdaniu rzeczonem redakcya wniosku p. Moszczeńskiej, z tej kategoryi mianowicie uległa całkowitej modyfikacyi) 4) Protest przeciwko wskazaniu posła Daszyńskiego, który w przemówieniu swem jako w jednej z partyjnych inscenizacyi zjazdu, wygłosił że „tylko przez politykę kobieta się wyzwoli“; protest o dwu motywach: a) Kobieta i w polityce musi być sobą, to znaczy oprzeć ją na podstawach właściwych jej naturze indywidualnego widzenia rzeczy, czyli nie iść niewolniczo za chwilowemi dążeniami polityki, zwłaszcza pod sztandary czerwone. Doskonale kobiecym sztandarem, poza przejściowością potrzeb chwili, jest sztandar biały humanitarnych ustosunkowań ludzkich. I to jest wysoka racya reformatorskiego ruchu kobiecego, którego w wyłączną służbę polityki, jako czynnika znieprawiającego raczej niż podnoszącego humanitarnie, zaprzęgać nie wolno.

Stwierdzam, że głos na zaznaczenie tego mego stanowiska, udało mi się pozyskać zaledwie „na parę minut“ i to dopiero pod koniec zebrania, zaś p. Janina Sztembartówna, zapisana wraz ze mną do głosu po przemówieniu posła Daszyńskiego, wobec bojkotu ze strony prezydjum zrzec się tego w końcu musiała „dla braku czasu“. Wreszcie po 5) Wniosek opozycyjny przeciw nadmiernemu rozpolitykowaniu się zjazdu, ze szkodą innych sekcyi wysokiego zna czenia.

Powyższe pięć punktów udało się przeforsować w kilku przemówieniach dorywczych, ku salwowaniu mego stanowiska niezależnego, tak wobec charakteru zaciekłości partyjnej rzeczonego Zjazdu, jak i osobistego mego poglądu na podstawy ruchu kobiecego.

Pozostaje mi jeszcze do sprostowania w spra wozdaniu omawianem streszczenie mego stanowiska w dyskusyi nad wychowaniem religijnem. Wypowiedziałam się tu stanowczo za, nie przeciw. Sprawozdanie atoli wkłada mi w usta taki dziwoląg logiczny: „Jeśli nie religii, to jej historyi uczyć trzeba“. Co znaczy: Jeśli religią uważamy za rzecz zbędną, to jednak uczmy historyi tej rzeczy zbędnej (!) Ale obok tego, w arcyciekawem zestawieniu logicznem: „Mówczyni chce odpowiedniego kształcenia religijnego, by ludzie nie zwyrodnieli.“

To moje stanowisko własne wobec wsteczniczych i z ducha nam bardzo obcych zapędów w kierunku wychowania bezwyznaniowego, pod kreślam tu wyraźnie i z tej racyi także, że niektóre sprawozdania prasy ze zjazdowych obrad, w stosunku do osoby mojej zaznaczyły to mylnie.

W odczycie moim: „Ellen Key i fenimizm“ miałam sposobność zaznaczenia szerokich podstaw religijnego wychowania w integralnym systemie wychowawczym, mającym na celu wykształcenie tj. ukształtowanie całkowitego człowieka, człowieka dostojnego, a to wbrew szeroko popularnym hasłom postępowości, starego pozytywistycznego stempla.

# Promyk słońca.

55) (Ciąg dalszy)

Zacny Brice zapędzając innych do roboty, zaczął w końcu sam doznawać zadowolenia wewnętrznego, z powodu wykazujących się wyraźnie zdolności swoich do sprężystych rządów.

Nie obeszło się jednak i tu bez pewnych zaburzeń. Ze strony pierworodnego syna nie brakło szemrania, a parę nawet razy oburzony ojciec takie dosłyszał słowa:

— Bardzo to łatwo zapędzać kogoś do roboty, ale czemu się ojciec sam do niej nie weźmie?

Janinie czas upływał jednostajnie, smutno; mały jej zapas pieniędzy zmniejszał się szybko, a zajęcie nie trafiało się żadne. Gospodarz pożyczył od niej dwukrotnie niewielkie sumki, raz na zapłacenie komornego, drugi raz na podatek. Pośredniczyła mu w tem żona, choć zawsze wypraszała się od tego najusilniej.

— Ja wiem, że ona nie ma dużo pieniędzy To maszu; stara się jaknajmniej na siebie wydawać i nie bierze teraz nigdy nawet omnibusu, chyba, że ulewny deszcz pada.

— Czyś pytała ją o to, com ci mówił?

— Tak, ale ona zdaje się nie chce powiedzieć, gdzie jej przyjaciele mieszkają. Mówi, że w żadnym razie nie odwoła się do nich.

— Zobaczymy! — kiwając głową, odpowiedział mąż. — Wiem już co zrobię, gdy czas przyjdzie po temu.

Janina regularnie chodziła do miss Gilbert, ale dzień po dniu spotykała ją tam zwykła od powiedź: „Nie mam nic, coby było odpowiedniem dla pani“ — z dodatkiem niekiedy dobrotliwego wejrzenia i perswazji: „Jest to najgorsza dla nas pora roku“.

Zapytywała panią Brice, czy szyciem nie mogłaby zapracować sobie na życie, ale ta ze smutkiem potrząsnęła tylko głową.

— Kochana miss, przykro mi to powiedzieć, ale na tej samej ulicy mamy pięć czy sześć szwaczek, które prawie z głodu umierają—a po chwili dodała z niejakiem wahaniem się: — Nie chciałam tego pani przedtem proponować, ale jeżeli już tak rzeczy stoją, to możeby miss zgodziła się dawać francuskiego i muzyki dzieciom naszego piekarza; on szuka właśnie teraz nauczycielki i płaci sześć pensów za godzinę?

— Czybym się zgodziła?.... Ależ byłabym naj szczęśliwszą! Czy nie będziesz pani tak dobrą powiedzieć za mną słówko przychylne?

— I owszem miss z największą chęcią.

Ale okazało się, że piekarz wziął już nauczycielkę do swoich córek, wybrawszy jedną z licznych kandydatek, które zgłaszały się do niego, w celu pozyskania owych sześciopensowych lekcji.

— Jak pani myśli, czy nie byłoby to dobrze, gdybym zapytała sama w niektórych sklepach — czący nie mają jakiego dla mnie zajęcia?

— Zapewne nie ma w tem nic złego — odpowiedziała pani Brice. sarając się dodać jej otuchy.

Ale zanim Janina zdobyła się na niezbędną śmiałość ku temu, fortuna okazała się dla niej przychylniejszą.

Tego rana Janina, jak zawsze, udała się do miss Gilbert i rozpoczęła zwykłe swe długie wyczekiwanie, siedząc w pierwszym pokoju biura, milcząca i odosobniona od innych kandydatek. Ona sądziła, że współzawodniczki jej wiedziały o różnicy, jaka między nią a niemi zachodziła, i dlatego jej unikały; a one znowu nieśmiałość jej i stronienie brały za pychę i wskutek tego nie starały się do niej zbliżyć W żadnym jednak razie nie było to miejsce po temu, aby zawiązać bliższą jakąś znajomość. Nowe twarze pojawiały się tam nieustannie. Nawet sympatyczna jej znajoma da wniejsza znalazła nareszcie miejsce.

— Jeżeli łaska, to proszę tutaj, miss Bell! — odezwał się głos panny Gilbert.

Janina podniosła się, podchodząc do gabinetu zwolna i bez nadziei. Przedstawiono ją wątłej o zaciśniętych ustach lady, około pięćdziesięciu lat wieku liczącej, ubranej według mody przed trzydziestu letniej, a siwe jej włosy, zwinięte na szpilki w małe pierścienie, przysłaniał olbrzymi czarny kapelusz.

— Oto jest panna Bell, miss Drake.

Janina ukłoniła się, czując jak dwoje przenikliwych czarnych oczu mierzyło ją bacznie od stóp do głowy.

Lady właśnie potrzebuje panny do towarzystwa — ciągnęła dalej mis Gilbert — i sądzi, że pani odpowiesz jej wymaganiom, miss Bell. O braku świadectwa jużem nadmieniła, ale miss Drake nie uważa tego wcale za przeszkodę.

— Byleśmy tylko znalazły odpowiednią naszym wymaganiom osobę — wtrąciła miss Drake. — Wysokie mniemanie, jakie miss Gilbert wyraziła mi o wartości pani, ma w moich oczach wielką wagę, panno Bell.

Janina ze łzami wdzięczności spojrzała na miss Gilbert.

— Oprócz tego nie jest to w mojem przekonaniu nic złego, żeś wskutek nieporozumień pragnęła oddalić się z domu, aby uniknąć stosunków niemiłych. Moja siostra i ja potrzebujemy tylko osoby szczerej, łagodnej umiejącej panować nad sobą, która przytem powinna się zgodzić na życie bardzo ciche.

— O! nic przeciwko temu mieć nie będę — z nerwowym niepokojem zaczęła Janina. — Ja zawsze mówię prawdę, ale....

— Jużem miss Drake poinformowała o wszystkiem — przerwała miss Gilbert , rzucając ostrze gające wejrzenie na Janinę.

— Mam nadzieję, iż posiadasz pani także dar panowania nad sobą.

— Sądzę, że go posiadam — odpowiedziała Janina z niejakiem wahaniem się.

— Płaca, jaką ofiarujemy, nie jest zbyt znaczną, ale w razie gdybyśmy sobie przypadły do usposobienia, mogłaby być zwiększoną. Przeznaczamy zwykle czterdzieści funtów rocznie.

— Czterdzieści funtów! — zawołała Janina. — Jest to daleko więcej, niż się spodziewałam.

Miss Gilbert nieznacznie przesunęła ręką po ustach, aby ukryć uśmiech, ale miss Drake nie była to widocznie kobieta z rodzaju mrs. Tweedie, bo odpowiedziała tylko:

Oto mój akt obrony wobec skonstatowanego niniejszem zamachu na niezależność przekonań moich osobistych.

*Marya Cz. Przewóska* (z Warszawy.)

* * *

Powyższe wyjaśnienie — może cokolwiek za obszerne, pomieszczamy dla lepszej charakterystyki słynnego zjazdu kobiet opanowanego przez zwolenniczki „Czerwonego sztandaru". Te panie nie tylko nadały jednostronne partyjne piętno całemu wiecowi, ale nawet z urzędowego sprawozdania usunęły wszystko co tchnęło opozycją przeciwko socyalizmowi i bezwyznaniowości. Ta, co najmniej dziwna taktyka, zmusiła p. Przewórską, jedną z wybitnych działaczek na polu ruchu kobiecego, — do powyższego protestu.

# Ruch polityczny w kraju

*Nowy Sącz, 26 stycznia.*

W sali Czytelni mieszczańskiej odbyło się dziś zgromadzenie w sprawie reformy wyborczej, zwołane przez posła Jana Potoczka. Na zgromadzenie przybyli naczelnicy sześćdziesięciu kilku gmin pow. nowo-sądeckiego, oraz liczni włościanie z tychże gmin. Przewodniczył naczelnik gminy Podegrodzia, Maciuszek, sekretarzowali naczel nik gminy z Łyczowy Józef Kubicz i burmistrz Starego Sącza p. Pawlikowski. Po przemówieniu pos. J. Potoczka wywiązała się dłuższa dyskusja, poczem zgromadzenie uchwaliło jednomyślnie rezolucję za powszechnem, tajnem i bezpośredniem prawem wyborczem, opartem na systemie pluralnym, mianowicie z przyznaniem drugiego głosu płacącym podatki. Przy motywowaniu tej rezolucji podniosły się głosy, że niepodobna, aby parobek miał takie samo prawo głosowania, jak gospodarz.

Po uchwaleniu rezolucji pos. Potoczek podziękował zgromadzonym za udział i oświadczył, że rezolucje przedłoży Kołu polskiemu.

*Wierzchosławice,* (pow. Tarnów) 25 stycznia. Pan Filip Włodek zwołał na niedzielę 21 stycznia wiec do Wierzchosławic. O powszechnem prawie wyborczem referował p. dr. Bernadzikowski z Brzeska. W zjadliwej i namiętnej mowie napadał na wszystko co się nie dzieje po myśli ludowców. Mowy Daszyńskiego bledną wobec wywodów pana konsyliarza z Brzeska. Był na niem i poseł ks. Żyguliński. Oświadczył on się także za powszechnem bezpośredniem i tajnem prawem wyborczem, ale ostrzegał słuchaczy przed namiętną agitacją i przed fałszywemi obietnicami, jakoby przez zaprowadzenie nowej reformy wyborczej wszystka bieda chłopska ustała, jakoby podatki zniknęły lub się zmniejszyły.

Poseł Filip Włodek składał krótkie sprawozdanie ze swych czynności w sejmie. Mówił spokojnie i subjektywnie. Wiec odbył się względnie spokojnie. Szkoda, że żaden z miejscowych duszpasterzy na wiecu się nie zjawił.

*Poręba radlna* (pow. Tarnów) 25 stycznia. W dniu 25 stycznia zwołał poseł Olszewski wiec do Poręby radlnej, aby zaagitować dla „ludowców" z okazji sprawy reformy wyborczej. Przybył także poseł do sejmu Filip Włodek. — Przewodniczącym wybrano ks. Proboszcza Poniewskiego, pomimo, że p. Olszewski proponował Włodka. Ciężką bardzo miał przeprawę p. Olszewski, gdyż ks. Żyguliński wykazał na przykładach z dni ostatnich, że „ludowcy" jawnie i otwar cie łączą się z socjalistami, że zapraszają agitatorów socjalistycznych na swe zebrania, czego dowodem obecność w Porębie towarzysza z Tarnowa Ryglowskiego, że w ich imieniu na krajowym zjeździe w Krakowie przemawiał autor znanych legend p. Niemojewski, że włościanie-ludowcy słuchali tam stojąco z namaszczeniem śpiewu „Czerwonego sztandaru". Interpelowani także przez miejscowego wójta Ludwika Tyrkę p. Olszewski i Włodek, co do swej prawowierności religijnej, zaklinali się, że są najlepszymi chrześcianami, że o Niemojewskim jako o bluźniercy nie wiedzieli i że z socjalistami idą razem tylko w sprawie reformy wyborczej. Poklasku wogóle najmniejszego tam nie znaleźli ludowcy i nieprędko tam przybędą.

Na wniosek ks. Żygulińskiego zgromadzenie oświadczyło się za powszechnymi, bezpośrednimi i tajnymi wyborami.

**Manifestacya międzynarodowa w Nadwórny.** Czytamy w „Naprzodzie": Celem zaprotestowania przeciw łotrowskim denuncyacyom „Słowa polskiego" i przeciw użyciu siły zbrojnej od będzie się w niedzielę 28 bm. w Nadwórny wspól ny wiec powiatowy. Referaty będą wygłoszone po polsku, rusku i w żargonie.

Imieniem partyi referować będzie na tym wiecu po rusku i w żargonie tow. dr. S t e i n f e l d a referent ruski będzie referował po rusku i po polsku.

Dobrane towarzystwo!

# Z krwawych dni w Rosji.

*Rostów nad Donem.*

Urzędowe relacje obwieściły światu, że powstanie zbrojne w Rostowie nad Donem zostało stłumione i że rewolucjoniści wywiesili białą chorągiew. Nie wspomniano tylko, że w ciągu 10 dni grzmiały armaty na ul. miasta i że niejednokrotnie oddziały wojska uciekały w popłochu przed atakami powstańców. To co się działo w ciągu tych dni w Rostowie można porównać chyba tylko z powstaniem w Moskwie, które może tylko liczebnością wojska i bojowych drużyn przewyższa ło rewolucję w Rostowie.

Choć wrzenie wśród ludności dało się już zauważyć od dłuższego czasu, przejawiało się ono jedynie demonstracjami i olbrzymiemi wiecami, na których zbierało się po kilka tysięcy osób. Wybuch powstania zbrojnego sprowokował właściwie sam rząd, kazawszy bez powodu bombardować budynek jadalni kolei Władykaukazkiej, w którym odbywał się podówczas wiec przy udziale 6000 ludzi. Pomimo gradu pocisków, któremi arty lerja obsypywała budynek, obrady wiecu na żąda nie zgromadzonych nie zostały na razie przerwane i odbywały się pod piekielnym ogniem armatnim. Dopiero gdy dwa pociski wpadły na salę i zabiły 5 ludzi, a 15 ciężko raniły wiec uznano za rozwiązany.

Znaczna część publiczności, nie należąca do sfer robotniczych zdołała opuścić budynek, gdzie została tylko uzbrojona milicja rewolucyjna, która zdołała utrzymać się na zajętem terytorjum tylko przez kilka godzin, a pod wieczór budynek kolejowy został zdobyty przez wojska. Ale było to tylko wstępem do zbrojnego powstania. Dnia następnego od rana zjawiły się już całe oddziały uzbrojonych rewolucjonistów, które poczęły atakować wojska regularne i rozpoczęła się formalna wojna. Artylerja strzelała z 8 armat, kozacy i piechota przywitali powstańców gęstymi strzałami karabinowymi, lecz powstańcy nacierali z taką furją, że około 5-ej po południu wojsko zmuszone było cofnąć się aż pod samą redakcję *Pr. Kraja*. Tutaj na pomoc wojsku przybył świeży pułk kozaków. Rozpoczęła się straszna walka. Rozwścieczone kozactwo, nie mogąc podołać uzbrojonym drużynom bojowym, poczęło strzelać w różne stro ny wzdłuż ulic, mordując spokojną publiczność i zabijając ludzi w ich własnych mieszkaniach. — Zdobyć jednak zajętego przez rewolucjonistów terytorjum kolejowego i przedmieścia Zatiemiernickiego nie mogli. Ośm dni trwał bój zażarty, ośm dni grzmiały armaty bez przerwy!

Wiele w tym czasie padło ofiar z pośród rewolucjonistów i spokojnej ludności miasta wystawio nej na piekielny ogień armatni i karabinowy, nie podobna zliczyć. Peter. aj. tel. podaje cyfrę 800 zabitych i rannych, lecz faktycznie ranionych, którym udzielano pomocy lekarskiej było daleko więcej.

Dopiero d. 3 stycznia, na wieść o stłumieniu powstania w Moskwie rewolucjoniści wywiesili białą chorągiew. Wojska weszły z tryumfem do „twierdzy" powstańców, gdzie jako „trofea" zabrali broń i kilka chorągwi czerwonych i uwolnili wziętych do niewoli wielu żołnierzy i po licyantów.

W ostatnim dniu walki w fabryce Aksaj nastąpił wybuch dynamitu, skutkiem czego kil kunastu powstańców znalazło straszną śmierć w płomieniach płonącego budynku.

Władze nie mogąc poradzić sobie z powstańcami, wywierały całą zemstę na spokojnych mieszkańcach, nie mających nic wspólnego z rewolucją. Na ulicach miasta, gdzie i tak ginęło wielu niewinnych ludzi od zabłąkanych kul, żołdactwo napadało na spokojną publiczność katując ją, a nawet mordując bez powodu. Pobito w ten sposób doktora Ładyżeńskiego w chwili, gdy śpieszył do chorego, poraniono konsula hiszpańskiego, nie szczędzono nawet popów.

Pojęcie o okrucieństwach, jakich dopuszcza ło się wojsko, daje fakt, że mordowano nawet „siestryce" Czerwonego krzyża i sanitarjuszy, którzy śpieszyli z pomocą rannym! Wten sposób zginęła pewna „siestryca" powracająca z placu boju na Dalekim Wschodzie. Zatrzymana z pociągiem wojskowym w Rostowie, pośpieszyła opatrywać rannych na ulicach i za tę „zbrodnię" została zabitą przez żołdaków. Ale wojsko nietylko zabijało bezbronnych ludzi na ulicach, ale nawet z pozwolenia „naczalstwa" pastwiło się nad ofiarami w okrutny sposób. Kozacy schwytali na ulicy jakiegoś studenta i przy prowadzili go z tryumfem do gradonaczalnika Makiejewa. Ten zaś powiedział: „Weźcie go i pobawcie się z nim." Kozacy przez całą godzinę „bawili się" z nieszczęsną ofiarą, powykręcali mu ręce ze stawów, powybijali oczy, a potem rozstrzelali.

I w taki sposób pastwiono się nie nad rewolucjonistami schwytanymi z bronią w ręku, lecz nad spokojnymi mieszkańcami!

Z jaką bezwzględnością władze walczyły z powstańcami świadczy fakt, że ogniem artyleryjskim zostało zburzonych około 150 domów, w tej liczbie dwa budynki szkolne i jedna cerkiew.

# Dziwolągi prawodawstwa w Austrji.

Piszą do nas z Wiednia:

Sensacyjną w styczniu czytaliśmy w telegramach wiadomość: — oto komisarz rządu Serajewskiego zasądził ks. Arcybiskupa dr. Stadlera na 600 koron kary, za udzielenie chrztu ma chometanincwi, Mehmedowi Sinanowiczowi; zaś sekretarza ks. Arcybiskupa, dr. Buliana ska zał na 48 godzin aresztu za asystowanie przy tej ceremonji.

Czytelnicy zapewno osłupieli, dowiadując się, że rzeczy takie dziać się mogą. Niestety jest to zupełną prawdą, a prawdą bardzo smutną.

Austro-Węgry zajmując Bośnię i Hercogowinę, głosiły, że ludności tubylczej dadzą wolność i swobodę, i że ją zwolna zaprawiać będą do życia konstytucyjnego. Tymczasem wolność dano Turkom, a chrześcijańskich Słowian pod wpływem Madziarów usuwa się na plan drugi. Z tej to nieżyczliwości dla Słowian, wydał rząd bośniacki przepisy zabraniające Mahometanom przyjmować wiarę chrześcijańską. Prawo takie byłoby może usprawiedliwione w Turcyi, — ale w Austryi, kraju katolickim, jest anomalją wręcz niezrozumiałą.

Niedawno jakaś turczynka przyjąwszy w Bośni chrzest, była tak gorliwie ściganą przez katolicki rząd, celem zmuszenia jej do powrotu na islam, że musiała porzucić kraj rodzinny i szukać schronienia w Dalmacyi. Ale dowiedziały się o tem władze bośniackie i zażądały wydania nieszczęśliwej. Z uścisków katolickiej władzy schroniła się do Czarnogóry..

Obecnie rząd w Bośni począł dokuczać Meh medowi, w rozmaity sposób, aby go zmusić do powrotu na łono islamu. Wzięły go w obronę

---

— Wymagania nasze nie są zbyt wielkie; kiedy niekiedy trochę muzyki, godzinę mniej więcej, czytanie głośno i umiejętność rozmowy, albo też milczenia stosownie do okoliczności.

—Będę się starała jaknajlepiej paniom dogodzić — mówiła z przejęciem się Janina. — Nie jestem bardzo zręczna, ale....

— My też nie potrzebujemy wcale takiej młodej osoby, którąby sama siebie uważała za bardzo zręczną — przerwała miss Drake.

— Co do mego temperamentu....

— Drażliwość pani pod tym względem przemawia bardzo na twoją korzyść — odezwała się miss Drake kiwnąwszy z zadowoleniem głową. A po chwilowem zastanowieniu się ciągnęła dalej. — Tak, sądzę, że mogę zdecydować się i prosić cię miss Bell, abyś przybyła do nas, do Drayford House, jak można najprędzej, we czwartek na przykład, jeżeli ten dzień będzie dla pani dogodnym. Biorąc panią bez świadectwa, mamy prawo, jak sądzę, spodziewać się, iż pani ze swej stro ny nie będzie zbyt trudną w pożyciu.

— Rzeczywiście panie mają do tego najzupełniejsze prawo, a ja będę się starała zadowolić je w tym względzie.

— Oto i wszystko, czego żądamy. Co to dziś mamy?.... Wtorek. Byłoby bardzo dobrze, gdybyś się pani tak urządziła, żebyśmy we czwartek w południe mogły ją już powitać u siebie. Daryford-House leży o pół godziny drogi od stacji Twickenham, gdzie zastaniesz pani oczekujący już na siebie powóz. Że nie daję pani bliższych objaśnień co do sposobu naszego życia i zwyczajów, powód tego zrozumiesz później. Mogę pani tylko zapewnić, iż znajdziesz dom wygodny i spokojny, jeżeli, naturalnie, potrafisz to ocenić. Żegnam panią do czwartku, a pani, miss Gilbert jestem mocno zobowiązaną, żeś tak żywy udział wzięła w tym interesie. Należność przypadająca pani za nas i za miss Bell, po otrzymaniu stosownej noty, natychmiast z przyjemnością opłacę. Żegnam panie.

Janina, podziękowawszy miss Gilbert, z lekkiem już sercem wybrała się z powrotem do domu.

(C. d. n.)

gazety — może potrafią powstrzymać rząd w jego mahometańskim zapale.

Tymczasem ks. Arcybiskup odpowiedział rządowi, że kary nie uznaje, gdyż obowiązkiem jego jest chrzcić każdego kto się zgłosi. Rząd bośniacki powinien szanować konkordat istniejący między Austro-Węgrami a Stolicą Apostolską. Ks. sekretarz znowu napisał, że do aresztu dobrowolnie nie pójdzie, — niechaj użyją gwałtu!

Ale nie tylko w Bośni dzieją się podobne dziwactwa, mamy ich dosyć w Austryi samej. Oto kilka przykładów: 1) Żydówka ochrzciła swe dziecko nieślubne z ojca katolika Gdy później ochrzciła się sama, wziął z nią ślub ojciec dziecka. Dziecko zapisano do szkoły. Aliści starostwo nakazało ochrzczone dziecko posyłać na religię żydowską, — bo matka nie powinna była dziecka ochrzcić! Dlatego, że matka złamała jakiś niefortunny przepis, cierpieć ma ochrzcone dziecko!

2) Protestantka przeszła na katolicyzm i wzięła ślub z katolikiem. Dziecko ich ochrzcone po katolicku zapisano później do szkoły. Tymczasem Namiestnictwo orzekło, że dziecko jest protestanckiem, i że ślub matki jest nieważnym, bo nie prosiła o pozwolenie na zmianę religii.

3) Katoliczka odpadła od swej wiary i przyjęła żydowską religię. Zaślubiła potem żyda przed rabinem. Małżeństwo wyjechało z Austryi, a gdy za granicą urodziło im się dwoje dzieci, kazali je ochrzcić po katolicku. Wróciwszy do Austrji, on się ochrzcił, ona wróciła do katolicyzmu. Posłano dzieci ochrzcone za granicą do szkoły. Ale Rada krajowa orzekła, że dzieci muszą słuchać religii żydowskiej, bo chrzest ich nie ważny, bo rodzice byli żydami, gdy je chrzcili, bo tak chce prawo!

I to się dzieje w katolickiej Austryi, która obecnie dobija się o protektorat nad chrześcijanami w Maroko...

**Swój.**

# Parcelacja i Towarzystwo Kredytowe Ziemskie.

II.

Z ostatnim przywilejem znikła zarazem bezpowrotnie i ostatnia nadzieja uzyskania w przyszłości skądkolwiekbądź zasiłku na podniesienie większej własności ziemskiej. Nizkie cła przywozowe, ustanowione w traktacie handlowym z Niemcami dla zboża austrjackiego, w niedalekiej przyszłości wywołać mogą łatwo spadek cen zboża, a w takim razie zapewnione traktatem handlowym dla zboża galicyjskiego i węgierskiego korzyści, stałyby się niebawem illuzorycznymi Na wypadek, gdyby Niemcy zawarły osobny traktat handlowy z Rosją i przyznały jej te same, co poprzednio Austrji, korzyści, cena zboża również spaśćby musiała, a zysk netto producentów wróciłby do dotychczasowych rozmiarów. Obecna chwila nie jest przeto tego rodzaju, aby łudzić nas mogła co do rozmiarów i prawdopodobieństwa wiszącej nad większą naszą własnością klęski; co najwięcej daje ona niejako gwarancję, że ta klęska do czasu jeszcze zostanie odroczoną. Faktem jest, że i dziś bardzo wiele majątków ziemskich obdłużonych jest, zwłaszcza we wschodniej Galicji, do wysokości 70 prc. wartości i wyżej, a chyba nikt twierdzić nie chce, aby takie obdłużenie było normalnem, lub aby egzystencja właścicieli w takich warunkach nie była wprost nieznośną.

Czyż wobec tego czekać mamy, aż się wyczerpią resztki funduszów propinacyjnych, z bezmyślnym egoizmem w papierach lokacyjnych ulokowane, a tem samem z żywszego obrotu usunięte, aż niezaradność nasza i słaba odporność, która niedawno w Poznańskiem zapewniła komisji kolonizacyjnej szereg bolesnych dla nas zwycięstw, wyda nas na pastwę żywiołów obcych i krajowi wrogich? Rugowanie właścicieli — autochtonów, jakkolwiek nie popierane przez żadną instytucję finansową w Prusiech, postępuje u nas z dniem każdym. Rzadkie są wypadki odkupienia ziemi, tego najważniejszego warsztatu pracy krajowej z rąk obcych. Natomiast dzień każdy przynosi nam hiobową wieść o sprzedażach dobrowolnych lub subhastach, przy których własność ziemska przechodzi w ręce ludzi obcych mu językiem i obyczajami, w ręce spekulantów, którzy kupują na to, aby wyssać ziemię, aby okpić lud wiejski przy zapłacie robocizny, aby unicestwić lub skoszlawić wreszcie szlachetne tradycje opieki dworu nad gminą, w jakie wierzyć i którym hołdować winni ci przedewszystkiem, którychprzodkowie sami tę opiekę, ten rząd moralny mieli sobie powierzony. Pierwszym wobec tego czynem, do którego zerwać się nam wypada, pierwszym znakiem życia, który o sobie dać winniśmy, musi być zdaniem naszem podjęcie sprawy parcelacji.

Bolesna to rzecz pozbyć się kawałka ojcowizny, ale stokroć boleśniejsza patrzeć z założonemi rękami, jak wierzyciele rozdrapują cały majątek; lepiej więc zawczasu ponieść małą ofiarę, niż potem stracić wszystko. Synekur do rozdania już prawie nie mamy, przemysł fabryczny w kraju prawie że nie istnieje, bo pieniądze nasze, o ile nie idą za granicę, „rozchodzą się“ w kraju wprawdzie, ale bez pożytku dla społeczeństwa; fundusz zaś propinacyjny na utworzenie lub poparcie tego przemysłu, na wyzyskanie rodzimych skarbów naszej ziemi na większą niż dotąd skalę, w drobnej tylko użyto cząstce. Tak więc nie byłoby nawet gdzie pomieścić tego szeregu bankrutów, których oby nam najbliższa oszczędziła przyszłość!

Jeśli tedy nie poczucie obowiązków, toć własny interes skłaniać nas musi do pozbywania się majątków, do rządnej gospodarki, do korzystania z każdego godziwego środka, umożliwiającego dalsze istnienie na roli. Ziemia przynosi dziś netto dochód 3%, a w mniejszych kompleksach, zwłaszcza wydzierżawionych 4—4½ prc. Któryż pytamy właściciel większych posiadłości, z wyjątkiem właścicieli kluczy i latyfundiów zadawalnia się owym 3 lub 4 prc. na pokrycie swych wydatków? Nie wystarczy już dziś gospodarować po dawnemu, ale potrzeba z całym zapałem zabrać się do intensywnej gospodarki rolnej. Dawne przestrzenie urodzajnej ziemi już nie wystarczają do wyżywienia wzmagającej się ilości mieszkańców. Potrzeba drenować przestrzenie o nieprzepuszczalnej glebie i moczary, których razem liczy Galicja 2 miliony morgów*), nawadniać łąki i prowadzić racjonalny chów bydła, sprowadzać z Danji lub Saksonji centryfugi i wyrabiać masło na eksport; nadewszystko potrzeba nam większego zamiłowania do roli, przesiadywania na wsi, ograniczenia się w potrzebach i wydatkach, pracowania od świtu do nocy, aby ciężkim warunkom dzisiejszym sprostać, aby naprawić błędy minionych lat dziesiątków.

Takie zmiany nie dokonują się jednak raptownie. Nim obywatel wiejski zrozumie całe brzemię, ciążące na nim w społeczeństwie, nim zacznie żyć oszczędnie i gospodarnie, zachodzi nieodzowna potrzeba dokonania amputacji, która im później nastąpi, tem oczywiście boleśniejszą być musi, Mamy tu na myśli częściową parcelację, która umożliwiając przejście mniejszych kompleksów w gospodarniejsze i skrzętniejsze dłonie, da zarazem początek do kolonizacji wewnętrznej i skuteczniejszem chyba będzie wezwaniem do powrotu włościan emigrantów, niż platoniczne lamenty, nie sycące głodnych i nie dające im utrzymania!

Nieśmiały początek do ujęcia dzieła parcelacyi w swoje ręce uczynił w roku 1872 Zakład kredytowy ziemski w Krakowie, powołując do życia „Galicyjskie Towarzystwo parcelacyi i budowy“, które po istnieniu ledwo kilkunasto-miesięcznem wskutek przesilenia targu pieniężnego w r. 1873 się rozwiązało. Równocześnie prawie powstała we Lwowie z inicyatywą adwokata Dra Czemeryńskiego myśl zawiązania banku parcelacyjnego we Lwowie, statuta zostały ułożone i przez namiestnictwo zatwierdzone, bank miał mieć charakter stowarzyszenia akcyjnego; atoli nagle akcyonaryusze wszyscy przeszli z udziałami swymi do banku kredytowego i tym sposobem myśl ta znowu się rozbiła. Nie istniejący już zakład kredytowy włościański zajmował się również przygodnie interesem parcelacyjnym, a mianowicie zakupywał dobra i sam je rozparcelowywał. Operacye te nie wychodziły jednak na korzyść własności większej, ponieważ warunkiem parcelacyi była według tej metody ruina właściciela, a wyłącznym celem korzyść banku.

Parcelacya więc tylko naówczas może być korzystną dla obciążonego znacznymi długami i wypłatami właściciela, jeśli jest częściową, arrandacyjną, utrzymującą właściciela pierwotnego przy własności większej części, a wydzielającą jedynie parcele najmniej rentujące się, lub zanadto odległe na rzecz nabywców, średnich i małych rolników; nadto zaś, jeśli wychodzi od instytucyi opartej na wzajemności, a nie mającej na oku własnego zysku. Do przeprowadzenia tej czynności potrzebnym bezwzględnie jest bank. Podczas gdy bowiem właściciel zazwyczaj tylko wówczas przystąpi do parcelacyi, jeśli potrzebuje pieniędzy, reflektant nie ma ich najczęściej i może je zdobyć sobie dopiero skrzętną pracą na świeżo nabytym gruncie. Rolnikowi temu potrzeba więc pośrednika, któryby w zaufaniu do jego sił fizycznych i przymiotów moralnych wypłacił cenę kupna przynajmniej w większej części w jego zastępstwie i zwrot tej pożyczki rozłożył mu na szereg lat z doliczeniem miernego procentu, nie przekraczającego w żadnym wypadku normalnego dochodu z roli. Kredytu takiego może udzielić tylko instytucya bankowa, wyposażona w daleko idące przywileje, a nadewszystko w prawo egzekucyi politycznej.

*) Por. wniosek Aleks. Gostkowskiego w komisji krajowej dla spraw rolniczych.

# KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIAN!

*Kraków*, 27 stycznia.

**Kalendarzyk kościelny.** W niedzielę 3-cią po Trzech Królach Walerego i Juliana biskupów wyznawców; w poniedziałek Franciszka Salezego i Sabiniana męczennika; we wtorek Martyny i Hiacynty panien męczenniczek.

**Kalendarzyk astronomiczny.** W niedzielę wschód słońca rozpoczyna się o godzinie 7 minut 20, zachód przypada o godzinie 4 minut 24, długość dnia godzin 9 minut 4.

**Kalendarz niedzielny.** W niedzielę 28 stycznia:

Teatr miejski popołudniu: „Betleem Polskie“, wieczorem „Wieczór Trzech Króli“.

Związek kobiet (Rynek l. B): Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie.

„Gwiazda“: przedstawienie amatorskie „Czartowska ława“.

„Przyjaźń“: przedstawienie „Jasełek“.

„Sokół“ w Podgórzu: Wieczór styczniowy „Krwawa Wigilia“.

Cyrk Sarrasaniego (przy ulicy Ditlowskiej) Dwa przedstawienia trupy cyrkowej i mocowania siłaczy.

Chromofotoskop (przy ulicy Florjańskiej): Najnowsza podróż czeskiego badacza Wiktora Frie w latach 1904 i 1905 pośród szczepów indyjskich Ameryki południowej.

Park krakowski: Wyścigi panów na lodzie o nagrody oraz popis jazdy łyżwowej pań i dzieci przy muzyce wojskowej,

**Koncert barytonisty Z. Zawrockiego,** ze współudziałem p. Ordon-Sosnowskiej, p. Zelwerowicza, oraz panny Maryi Carew (Kerju) i prof. J. Lalewicza, odbędzie się dn. 29 bm. w poniedziałek, w sali „Sokoła“. Nadzwyczaj urozmaicony i zajmujący program podały już afisze. Bilety, których wiele rozsprzedano, na bywać można w księgarni p. S. A. Krzyżanowskiego, w Rynku Głównym.

**Konkurs nauczycielski.** Zarząd Główny T. S. L. ogłasza konkurs celem obsadzenia posady nauczycielskiej przy szkole im. Marji Konopnickiej w Ostrawie Morawskiej. Wymagany egzamin wydziałowy z II grupy. Płaca roczna kor. 1600 i 10% na mieszkanie tj. 160 koron oraz dodatek miejscowy 300 kor., razem kor. 2060 rocznie. Podania do dnia 15 lutego wnosić należy do Zarządu Głównego T. S. L. w Krakowie. Kompetenci na czas pełnienia obowiązków na tej posadzie otrzymują urlop z zajmowanej posady przy szkole publicznej.

**Stowarzyszenie stróżów katolickich** zreorganizowane pozostało przez Związek katol. Podjęło ono teraz energiczną akcyę, celem poparcia słusznych użaleń na nędzne stosunki, w jakich krakowscy stróże żyć muszą. Co drugi dzień odbywają się w tej sprawie zebrania poufne w lokalu stow. pl. Maryacki l. 2 I p., a w najbliższym czasie projektowane jest w tej sprawie publiczne zgromadzenie wszystkich stróżów. Do ciekawych kwestyi należy np. polecenie magistratu, że stróże obowiązani są postarać się o to, aby

śnieg z dachu został usunięty. Sprawa wywozu śmieci [illegible]ła także przez Radę miejską tylko ot — ta[illegible] dla zbycia załatwioną, bo jeśli dwa wozy ma[illegible] wystarczyć do wywozu śmieci z Krakowa, to chyba będą domy, gdzie śmieci czekając na swą kolej eksmisyi, przeleżą po roku, albo i dłużej.

**Związek katol. Stowarzyszeń** rzemieślniczych otworzył biuro swoje przy placu Maryackim l. 2 I p. Udziela się w niem wyjaśnień w wszelkich sprawach dotyczących organizacyi chrześciańskiej klas pracujących codziennie od 5—8 po poł.

**Zapasy piątkowe w cyrku** dostarczyły publiczności przepełniającej budynek cyrkowy silnych wrażeń. Walka Cyganiewicza z Lurichem skończyła się niespodziewanie szybkiem zwycięstwem krakowskiego Championa. Z początku obaj współzawodnicy walczyli ostrożnie, pilnując się wzajemnie; po pauzie Lurich, który odepchnięty przez Cyganiewicza wpadł na arenę, — chciał powrócić na dywan i potknąwszy się upadł na twarz, Cyganiewicz w tym samym momencie pochwycił go obrócił na wznak i przy tłoczył obu łopatkami do ziemi. Było to zwycięstwo zupełnie prawidłowe i nieodwołalne. Pan Cyganiewicz mocuje się zawsze bardzo poprawnie i jest prawdziwym dżentelmanem sztuki atletycznej. Zresztą przewaga siły jest po jego stronie widoczna, i pokonałby także Luricha bez wyżej wzmiankowanego wypadku.

Tryumf krakowianina przyjęła publiczność grzmiącymi oklaskami i okrzykami. Lurich jednak protestował i chciał koniecznie natychmiastowego odwetu, — czego mu jednak, bardzo słusznie — odmówiono. Podobno jednak na jednym z najbliższych wieczorów, odbędzie się ponowne mocowanie obu znakomitych zapaśników.

W drugiej parze walczyli Jankowski z Piotrem Kolosem, który mimo swego groźnego przydomku nie należy do silniejszych atletów. Jankowski pokonał go bardzo łatwo w ciągu kilku minut.

Dzisiaj walczą trzy pary; między nimi Lurich z Kali-Ali-Ogli. Spotkanie to jest tem ciekawsze, że obaj zapaśnicy mają tę samą metodę i prawie jednaką zwinność. W każdym razie zwycięstwo Luricha jest prawie pewne.

**Napad na ulicy.** Policja przyaresztowała 19 letniego Franciszka Kokoszkę i starszego nieco Marjana Palusińskiego za to, że obaj około północy dnia 25 bm. na Kazimierzu napadli Karola Brajera, ślusarza tramwajowego i nożem oraz żelaznym prętem zadali mu 8 ran. Brajera umieszczono w szpitalu św. Łazarza.

**Muzyka kościelna.** Jutro w niedzielę o godzinie 10 przedpołudniem „Kółko śpiewackie" dyrekcji kolejowej odśpiewa kolędy podczas sumy w kościele św. Florjana na Kleparzu.

**W katerze na Wawelu** jutro podczas sumy o godzinie 10 chór uczniów gimn. św. Jacka pod kierownictwem p. St. Bursy odśpiewa kolędy na chór mięszany chłopięcy, w układzie Żeleńskiego, Galla, Kuczkiewicza, Deca, Bursy i Fuka.

**Promocja „sub auspiciis imperatoris"** p. Tadeusza Jana Kantego Dziurzyńskiego na doktora praw, odbędzie się w tutejszym uniwersytecie w sobotę dnia 3 lutego br. o godz. w pół do 12 przed południem.

**Mianowania w policji.** Praktykantem koncepcyjnym krakowskiej dyrekcyi policyi został zamianowany p. Kamil Gebhardt, rodem z Zielonek.

**Sprzeniewierzenie.** Poszkodowany Gustaw Węgrzyn zgłosił się do policji, że Jan Kazimierz Słowiak, współpracownik „Boruty", powierzone mu przez Węgrzyna rzeczy ruchome wartości przeszło 500 koron, sprzeniewierzył Słowiaka zamknięto tymczasowo w aresztach policyjnych. Podobno nie pierwsze to już donieśienie o nieprawidłowem jego postępowaniu.

**Oddział policji konnej** w sile 25 ludzi zorganizowany już został z kawalerji miejscowej i odbywa odpowiednie ćwiczenia. Komendantem tego oddziału mianowany został porucznik Karol Podradzki.

**Sprawa kradzieży 27.000 koron.** Rozprawa karna przeciw woźnemu pocztowemu Majerowi i jego żonie o zbrodnię kradzieży 27.000 koron pieniędzy pocztowych odbędzie się w kadencji lutowej. Obronę obojga Majerów objął adwokat krajowy dr. Wład. Lewicki.

**Następca śp. Korczyńskiego.** Na katedrę chorób wewnętrznych Jagiellońskiego uniwersytetu po śp. Edwardzie Korczyńskim Wydział lekarski postawił na pierwszem i jedynem miejscu dotychczasowego prof. nadzwyczajnego dra Walerego Jaworskiego.

**Nabożeństwo żałobne.** W poniedziałek d. 29 bm. o g. 10 rano w kościele OO. Dominikanów za staraniem cechu szewców krak. odprawionem będzie nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. Jana Kilińskiego, w 89 rocznicę jego śmierci.

**W związku absolwentów wyższych szkół przemysłowych** (lokal ulica Biskupia 12) odbędzie się jutro ogólne zebranie w sprawie zaprotestowania przeciw wyłączaniu absolwentów wyż. szkół przem. ze służby autonomicznej.

**Koncert na rzecz ubogich** pozostających pod opieką pp. Ekonomek, odbędzie się w poniedziałek 5 lutego. Udział w tym koncercie oprócz hrabianki Elżbiety Krasińskiej, znanej w szerokich kołach muzycznych artystki o wybitnym talencie wokalnym, prof. dra Franciszka Bylickiego i orkiestry 13 p. p. pod kierunkiem kapelmistrza p. J. Hocka — wezmą także inne siły artystyczne, o czem doniosą szczegółowo afisze. Bilety są do nabycia w księgarni S. A. Krzyżanowskiego.

**Rada miasta i sprawy artystyczne.**

Otrzymujemy następujące pismo:

Nie wdając się w polemikę z radcą miejskim, prawnikiem, który zabrał głos w sprawie utworzenia Oddziału Muzeum Narodowego mojego imienia, chodzi bowiem o czyny nie zaś o słowa, oświadczam, że akt darowizny wszystkich mych zbiorów przygotowałem i gotów jestem takowy natychmiast przed notarjuszem podpisać. Odpis aktu, testament, odpowiednio zredagowany i oświadczenie syna mego złożyłem u pana Syndyka miasta.

*Feliks Jasiński.*

---

**Połączenie telegraficzne z Wiedniem** było dzisiaj przed południem przerwane.

---

*Repertuar teatru miejsk.*

Wtorek „Pan Sędzia" — kom. w 3-ech akt. M. Bissona.

Środa „Skarb" — Tragedya w 3-ech akt. L. Staffa.

Czwartek „Wujaszek Wania" — Sztuka w 4-ech akt. A. Czechowa.

Piątek o godz. 3-ej — „Betleem polskie" Jasełka w 3-ch akt. L. Rydla, o godz. 7-ej — „Pan Sędzia" kom. w 3-ech akt. A Bissona.

Sobota „Dwużeniec" — komedja w 4 akt. A. Mańkowskiego (nowość).

Niedziela o godz. 3-ej „Betleem polskie" Jasełka w 3-ech akt. L. Rydla, o godz. 7-ej „Gęsi i gąski", komedja w 5-ciu akt. M. Bałuckiego.

*Kroniczka lwowska.* (Od nasz. kor.). Jak u was w Krakowie na rynku, koło kościółka św. Wojciecha, tak u nas we Lwowie obrali sobie punkt zborny „chałatowi finansiści" na Wałach hetmańskich. Wiedzą o tem ludzie potrzebujący kredytu, a otrzymujący go na lichwiarski procent. Wśród członków owej „czarnej giełdy" powstał na razie popłoch, gdyż doszła ich wieść o zgłoszeniu się do magistratu dwóch przedsiębiorców z prośbą o udzielenie koncesji na biuro informacyjne w sprawach kredytowych. Obecnie, chociaż Magistrat udzielił koncesji na biuro informacyjne i postanowił wystąpić przeciwko funkcjonowaniu niekoncesjonowanej „czarnej giełdy" pod otwartem niebem, „chałatowi finansiści" powątpiewają, czy Magistrat zdobędzie się na odpowiednią energję i czy zdoła zamiar swój uskutecznić.

U pewnego kupca tutejszego znaleziono przed kilku miesiącami kilka sztuk fałszywych 50-koronówek, których pochodzenie wykazał tenże dowodnie od innych osób. Idąc za temi wskazówkami policja wykryła jednego z członków owej licznej szajki, która trudniła się fabrykacją i puszczaniem w kurs fałszywych not bankowych. Z tego powodu wniósł wspomniany kupiec prośbę o przyznanie mu premji za przyczynienie się do wykrycia fałszerzy, a premji tej domagał się tem silniej, ileże z powodu owych fałszywych banknotów narażony był na przykrości przesłuchiwania w policji, rewizji domowej i t. d.

Prośba ta została jednak bez skutku; ministerstwo bowiem skarbu długą drogą, przez ministerstwo spraw wewnętrznych, namiestnictwo lwowskie i magistrat poleciło zawiadomić petenta, że życzenie jego nie może być uwzględnione, albowiem ani zarząd skarbowy państwa, ani Bank austrjacko-węgierski nie ustanowił żadnej premji za wykrycie fałszerzy.

We Lwowie grasowało dwóch młodocianych wyrostków w mundurkach gimnazjalnych, którzy sprzedawali publiczności bilety na wieczorek muzykalno-wokalny, mający odbyć się rzekomo w sali „Sokoła" na rzecz cierpiących nędzę rodaków w zaborze rosyjskim. Publiczność przekonała się dopiero w oznaczonym dniu koncertu, że padła ofiarą oszustów, którzy zebrawszy w przeciągu trzech miesięcy we Lwowie i na prowincji około 1000 koron, zniknęli ze Lwowa, ukazawszy się podobno w Przemyślu.

Podczas sprzeczki, wynikłej pomiędzy 64-letnim Stanisławem Maliszem, rzeźnikiem i właścicielem realności, a jego synem, ten ostatni rzucił się na ojca z nożem i przebił mu brzuch tak okropnie, że mu aż wnętrzności wyszły. Nieszczęśliwy ojciec odwieziony został do szpitala, lecz życiu jego grozi niebezpieczeństwo.

Na czwartkowem zebraniu w Związku naukowo-literackim wygłosił p. Henryk Opieński odczyt o „odtwórczości muzycznej i wirtuozostwie". Prelegent omawiał główne rolę, jaka w muzyce przypada wykonawcom dzieł wielkich mistrzów. Prelekcja p. Opieńskiego była nader zajmującą, a po jej ukończeniu wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos p. p. Walter, Strusiński, Wasilewski i w. innych.

Na dzień 2 lutego zapowiedziany tu jest koncert, znakomitego kompozytora i pianisty H. Melcera, który był ostatnio profesorem klasy fortepianu w konserwatorjum wiedeńskiem.

Ogromne zajęcie budzą tutaj występy jednego z najgłośniejszych dziś artystów europejskich Ernesta Novelliego i jego włoskiej trupy. Wystąpił on w „Kupcu Weneckim" w roli Szajloka, którego pojmuje zupełnie odmiennie niż nasi artyści. Szajlok Novelliego jest wesołym dowcipnym, towarzyskim i tylko w przystępie dobrego humoru proponuje układ o funt mięsa. Dopiero później, układ ów przeradza się w jego sercu w straszny akt zemsty za wykradzenie córki, a razem z nią wszystkich skarbów. Trupa Novelliego jest wzorowo zgrana.

Na pierwsze dni przyszłego miesiąca zapowiedziały tutejsze towarzystwa ruskie „Besida" i „Osnowa" dwa publiczne wieczorki tańcujące na rzecz „funduszu bojowego (wyborczego)". Do komitetu „bojowego" należą wielce wojowniczo usposobione damy pp. profesorki Dniestrzańska i Studzińska, obok nazwisk, których figurują między innymi inżynierowie Kornella i Kozaniewicz, architekt Lewiński, dr. Szuchiewicz etc. Dziwna rzecz, że rozsyłane są zaproszenia i do Polaków.

W Grand hotelu odebrał sobie życie przez otrucie, o ile się zdaje sinkiem potażu, 22 letni Kazimierz Lipnicki, eksternista gimnazjalny, syn byłego aptekarza z Trembowli. Powodem samobójstwa była obawa utraty wzroku, przed kilku bowiem laty Lipnicki przebywał operację oczną i zaniewidział po niej na prawe oko. Obecnie grozić mu podobno miała utrata wzroku na drugie oko.

**Kościół parafialny w Czańcu** — Jak nam stamtąd donoszą — grozi runięciem skutkiem czego władza polityczna miała go zamknąć. Nabożeńtwo odbywa się w zakrystji. Kościół ten znanym jest z tego, że w ołtarzu wielkim mieści obraz M. B. Pocieszycielki strapionych, cudami słynący. Urząd parafialny w Czańcu z prośbą zwraca się do ofiarności publicznej o choćby najskromniejsze datki na budowę nowego kościoła, które należy nadsyłać pod adresem tegoż urzędu (Poczta Kenty.)

**Z Nowego Sącza** donoszą nam, że w poniedziałek dn. 29 bm. odbędzie się tam w sali ratuszowej zebranie obywatelskie, na którem pos. dr. Głąbiński ze Lwowa będzie mówił o reformie wyborczej i o sprawie wyodrębnienia Galicyi.

**Nowa instytucja humanitarna w kraju.** W Iwoniczu otwarty został szpital dla nieuleczalnych i matołków z inicjatywy miejscowego proboszcza ks. Kanonika Podgórskiego. Jest to pierwszy tego rodzaju zakład w kraju. Przyjmowani są chorzy płatni i bezpłatni, których około pięćdziesięciu znajdzie przytułek i troskliwą opiekę.

**Konkurs na zapomogę dla młodocianych przestępców politycznych.** Magistrat m. Pragi ogłasza, że z fundacyi Lwa Uherka, przyrodnika, przeznaczonej na wsparcia dla ubogich młodocianych więźniów politycznych, ma być obdarowany zapomogą w kwocie 56 koron: jeden przestępca polityczny, który odsiedział karę więzienia i który należy do jednej z narodowości słowiańskich, bez względu na wyznanie, jest żonaty lub stanu wolnego, nie przekroczył 24 lat życia i cierpi niedostatek. Pośród starających się o zapomogę pierwszeństwo mają najsłabowitsi, najmłodsi i chorzy. Podania o zapomogę z odpowiedniemi dowodami, należy składać do 15 lutego br. w Magistratach w Pradze, Lwowie, Krakowie, Lublanie i Zagrzebiu.

**Ślub.** W kościele parafialnym w Rabie Wyżniej, pobłogosławionym został w dniu 20 stycznia br. związek małżeński panny Janiny Pobóg Weiglówney, córki dra Artura i Władysławy z Chwalibogowskich Weiglów, właściciei dóbr Rokiciny — a wnuczki b. posła i prezydenta M. Krakowa śp. dra Ferdynanda Weigla, — z panem Józefem Gozdawa Rekle Reklewskim właścicielem dóbr, synem Romana i Zofji z bar. Gostkowskich, właścicieli dóbr Rogi w Sandeckiem.

Po odbytym obrzędzie ślubnym, rodzice panny młodej podejmowali we dworze Rokicińskim liczne grono gości, — a wśród uczty weselnej odczytano przeszło 300 telegramów nadesłanych z życzeniami dla młodej pary.



## Ze świata

*Kultura niemiecka!* O następujących okrucieństwach chłopów niemieckich donoszą do „Frankf. Ztg.": „Dnia 7 stycznia w Dorndorf w górach Rhön 50 robotników kolejowych grecko-katolickiego wyznania, pochodzących z Hercogowiny, Czarnogóry i Bośni, obchodziło w restauracyi święto Bożego Narodzenia. Pili dużo piwa, ale według twierdzenia restauratora byli dosyć trzeźwi i zachowywali się przyzwoicie. Krajowi mieszkańcy wsi nienawidząc obcych robotników, którzy się zadowalniali niższą płacą, umówili się, że *„polaków"* kijami wypędzą ze wsi. Gdy cudzoziemcy o godzinie 8 i pół wieczorem wyszli z restauracyi, napadli na nich liczni krajowcy, uzbrojeni w łopaty, rydle i kije. Z okrucieństwem uderzyli na nich, i wkrótce kilku ciężko poranionych leżało na ziemi. *Niemcy byli podobni do dzikiej hordy.* Pewien parobek jak szalony uderzał ostrym rydlem po głowie leżących na ziemi. Z wielkim trudem udało się cudzoziemcom uciec ku dworcowi kolejowemu i przenieść tam ciężko poranionych. Niektórzy chronili się do pobliskich domów, ale niemcy ich tam ścigali i bili, aż powalili na ziemię. Jeden z bezbronnych upadł na kolana i błagał niemca: „Dobry ojcze! nie rób mi nic złego. Ja tu chcę pracować; mam w domu biedną matkę." Nadaremnie! Niemiec rydlem rozpłatał mu głowę, tak, że krew wytrysła strumieniem. Innego, który już w łóżku leżał, podobnie poraniono i wyrzucono go w koszuli na drogę. Obok łopat, kijów i rydlów straszliwem narzędziem okrucieństw były węże gumowe, które mieli czeladnicy ślusarscy. Późnym wieczorem naokoło dworca kolejowego było jakoby pobojowisko. Pasażerowie którzy wysiadali z nadchodzących pociągów, napotykali na drodze leżących ciężko rannych i spowodowali przeniesienie niektórych do bezpiecznego schronienia. Jedna zaś z ofiar przez całą noc leżała we krwi przy cmentarzu. Te okrucieństwa przypominają zajścia w Rosyi."

**Następcą prof. Nothnagla** na wiedeńskiej katedrze chorób wewnętrznych zostaje prof. **Karol Harko von Noorden** z Frankfurtu nad Menem, którego kandydatura postawiona była primo et aequo loco z kandydaturą prof. Minkowskiego z Gryfii. Prof. Noorden zdecydował się na przyjęcie katedry po odbyciu narad z kierownikiem ministerstwa oświaty bar. Bienerthem, rad. dworu Exnerem i rad. minister. Karolem v. Kelle. Nowy profesor urodził się w r. 1858 w Bonn i jest synem historyka prof. lipskiego uniwersytetu. Noorden był ostatnio dyrektorem miejskiego szpitala w Frankfurcie nad Menem.

**Podarek ślubny dla p. Roosevelt.** Rząd rzeczypospolitej francuskiej postanowił ofiarować córce prezydenta Roosevelta wspaniały dywan gobelinowy, jako dar ślubny.

**Potęga Mozartowskiej muzyki.** Jeden z wielbicieli Mozarta przypomina z powodu przypadającej dziś 150 rocznicy urodzin tego mistrza iż Alfred de Musset, którego nazwaćby nie można pietystą, wysłuchawszy raz w paryskim kościele de la Madeleine przepięknego i pełnego pobożności Mozartowskiego „Ave verum" wykrzyknął: C'est la musique a moi, qui m'a fait croire a Dieu! (Oto jest moja muzyka, która nakazała mi uwierzyć w Boga).

**Baron Beck,** szef sztabu jeneralnego o którego niebawem nastąpić mającej dymisji niejednokrotnie donosiły dzienniki, kończy niezadługo 60 rok służby. Pogłoski o dymisji bar. Becka jak zapewnia „Danzers Militärische korrespondenz", polegają na całkiem dowolnych kombinacjach.

**Nowa gra w karty.** „Bridge", który się dopiero niedawno rozpowszechnił, uważany jest już obecnie za grę przestarzałą. Modną staje się w Anglji nowa gra „Quit". Do gry potrzeba 56 kart, których wartość obliczona jest literami alfabetu i cyframi. Gra ta ma być o wiele więcej skomplikowaną od whista. „Quit"nosi swą nazwę od tego, że wygrywający może zaprzestać grać najpierwej i tym sposobem jest „skwitowany" z gry. Do partji „Quita" zasiada się zwykle w pięć lub sześć osób.

## Z Rosji

**Petersburg,** 27 stycznia. (Tel. wł.) Z Bachmutu donoszą: W ruchu rewolucyjnym w pow. Bachmuckim przyjmują znaczny udział popi. Wczoraj aresztowano tu drugiego duchownego Gurejewa za agitacje na gruncie uchwał wszechrosyjskiego związku włościańskiego. Aresztowano również kilku nauczycieli wiejskich.

**Petersburg,** 27 stycznia. (Tel. wł.) Z Irkucka donoszą. Na stację Zima, gdzie panowali dotychczas rewolucjoniści przybył oddział wojska, który uwięził wielu urzędników i pracowników kolejowych. Między innymi aresztowano naczelnika dystansu inżyniera Szirokowa, rewizora ruchu inż. Jansona, dyrektora szkoły Kruczyńskiego, kilku lekarzy kolejowych, popa przy cerkwi w Zimie i wiele innych osób, podejrzanych o udział w ruchu rewolucyjnym. Główni jednak przywódcy zdołali uciec. Ruch. oddział wojska dokonywa również masowych aresztowań wśród powracających koleją rezerwistów, którzy dopuszczają się ciągłych napadów i rabunków. Na stacji Iłańskaja wybuchł znowu strejk, który postanowiono stłumić siłą zbrojną.

**Tajny arsenał w Rydze.**

**Ryga,** 27 stycznia. (Pet. aj. tel. Ubiegłej nocy wykryto magazyn broni, należący do organizacji bojowej, zabrano wiele broni i rewolwerów, oraz 30.000 ładunków.

**Z Kaukazu.**

**Tyflis** 27 stycznia. (Pet. aj. tel.) Usunięty a nie jak mylnie doniesiono, aresztowany gubernator z Kutais Starosielski, przybył tu celem złożenia sprawozdania o zajściach w Kutais

**Bunt marynarzy w Władywostoku.**

**Petersburg,** 27 stycznia. (Pet. aj. tel.) W Władywostoku zbuntowani marynarze wtargnęli **do składu broni i zabrali amunicję i broń,** oraz domagali się wypuszczenia uwięzionych. Uzbrojeni artylerzyści zajęli baterję. Komendant jenerał Seliwanow udał się do baterji. Zbuntowani żołnierze dali ognia i **zranili komendanta ciężko w szyję i pierś.** Do Władywostoku wysłano sześć sotni kozaków z karabinami maszynowymi. Jenerał Miszczenko został zamianowany komendantem.

**Humań,** 27 stycznia. (Tel. wł.) Rozpoczęły się tu rozruchy agrarne. Było kilka podpaleń i napadów na oficjalistów w majątkach. W Majdanieckiem (?) aresztowano 58 ludzi.

## Telegramy.

**Pogłoski o mobilizacji w Austrji.**

**Wiedeń,** 27 stycznia. Wobec doniesienia jednego z pragskich dzienników zaprzecza „Fremdenblatt", jakoby wobec zajść na Bałkanie zarządzoną została mobilizacja korpusu pragskiego i josephstadzkiego.

**Misja hr. Andrassego.**

**Budapeszt,** 27 stycznia. (Węg. b. kor.) donosi z Wiednia: Hr. Juliusz Andrassy był dzisiaj o godzinie 1 w południe na audjencji u cesarza, oświadczył on po audjencji, że otrzymał od cesarza polecenie przedłożenia koalicji ustnie pewnych informacji. Hr. Andrassy dzisiaj po południu o godzinie 3 udaje się do Budapeszu, aby wykonać to polecenie cesarza. Za[...] tywany o treść tych informacji, nie chciał hr. Andrassy nic wyjawić, jednakże w końcu po wielu pytaniach oświadczył, że dyskusja nie jest korzystniejszą aniżeli wczoraj. Hr. Andrassy przybędzie znowu wkrótce do Wiednia, aby cesarzowi przedłożyć sprawozdanie. Przed audjencją Andrassego był u cesarza minister wojny Pittreich, pozostaje prawdopodobnie w związku z wczorajszą konferencją ministra wojny z Andrassym.

Po południu będzie u cesarza na audjencji prezydent węgierskich ministrów br. Fejervary.

**Wiedeń 27 stycznia.** „Fremdenblatt" donosi. że traktat handlowy z Włochami został ukończony i będzie w najbliższych dniach podpisany.

## Nadesłane.



**PODZIĘKOWANIE.**
**Serdeczne „Bóg zapłać" składają nieutuleni w żalu rodzice Szanownej publiczności i „Sokołowi" w Podgórzu za oddanie ostatniej przysługi ich ukochanej córki Mieci.**
**Pałacowie.**

# APTEKA
Fortunata
# GRALEWSKIEGO
w Krakowie, Szczepańska 1
poleca
następujące wyroby własne:

**Petrogen** „Jahra“, wyśmienity środek do konserwowania włosów, usuwa łupież i swąd z głowy, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu. — Flakon kor. 2 i 4. 176 50

„Jahra“ **Kali chloricum pasta do zębów**, wybiela zęby, desinfekcyonuje i konserwuje jamę ustną. — Tuba 80 hal.

„Jahra“ **antyseptyczna woda do ust**, znakomita woda do utrzymania zdrowych zębów i do płukania ust. — Flakon kor. 1.20.

„Jahra“ **wata Mentoformolowa**, wypróbowany środek przy katarach nosa. — Pudełko 40 hal.

## OSOBA
...ynowana, w gospodarstwie ...ergiczna, z dokładną znajomością kuchni, potrzebną ...t, może być przychodnia.— ...ertę złożyć w »Głosie Nar.« dla »100«. 256 1

## Parcela budowlana
...oło 1200 sążni kwadr. obaru w pobliżu plant do ...rzedania. Pośrednictwo wyłączone. Wiadomość w Administracyi »Głosu Narodu«. 255 6

**...00 ctm. koniczu na pa... i 1000 ctm. kartofli** do sprzedania J. K. Dwór ...óże, p. Zakliczyn n. Dunajcem. 231 3

## ...O proc. taniej
**Roman fryzyer**, Kraków, Szewska l. 21. Poleca **karty abonentowe** na golenie po 1 zlr. na ...enie z czesaniem włosów, po 1 zlr. ...ct. Zakład prawdziwie hygienicznie czysto utrzymany. 15 0

## Zastawione
...lanty, złoto, srebro i inne klejnoty i starożytności, wykupuje (bez ...ztów strony) celem kupna po najwyższych cenach. **Zakład jubilerski** ul. Szpitalna l. 9. I p. 9 25

## ...ażne dla Rodziców.
**...nsyonat dla uczniów** ...kierownictwem ks. katety przyjmuje każdego czasu wychowanków za ceny umiarkowane. — Bliższa wiadomość: Tarnów, ul. Seminarska 15. 187 2

Prawie nic nie używaną **...oszalą nożną maszynę do szycia** ...żna nabyć za 30 zlr. W. ...czyński, Podgórze, Kilińskiego 16 I p. 210 3

## ...oło 120 wolnych posad
...mężczyzn wskaże „Stellenanzeiger“ Cieszyn ul. Kolejowa. — ...isza wiadomość za dołącz. marek stow.) 29 0

## ...la p. p. rzeźbiarzy
...e klo..e, forszty i deski lipowe ...przedania. Wiad. Półwsie-Zwierzyniec l. 16. 2329 15

---

Po tym znaku poznaje się sklepy w których sprzedaje się wyłącznie SINGERA maszyny do szycia.

ORYGINALNE SINGERA MASZYNY do SZYCIA

## Singer Komp. Tow. akc. maszyn do szycia
**Kraków, Szpitalna 40.**

**FILIE:**
Kraków, Kaźmierz, Wolnica.
Chrzanów, Mickiewicza.
Tarnów, Wałowa 15.

**FILIE:**
Nowy Sącz, Jagiellońska.
Sanok, Jagiellońska obok Kółka rolniczego.

Rzeszów, Trzeciego maja 5.

Ostrzegamy naszych P. T. Odbiorców przed maszynami, które dostarczają inni kupcy pod nazwą „**Oryginalne Singera**“. Ponieważ naszych maszyn do szycia nie oddajemy nigdy żadnym kupcom do sprzedaży, przeto dostarczane przez nich maszyny pod nazwą „oryginalne Singera“ — są w najlepszym wypadku stare, używane, z trzeciej ręki nabyte i odnawiane, za które my ani odpowiedzialności nie przyjmujemy, ani też do takowych potrzebnych części nie dostarczamy.

---

## Technikum Mittweida
Dyrektor: **Prof. A. Holzt.** Królestwo Saskie.
**Wyższy Zakład naukowy dla wykształcenia w elektrotechnice i budowie maszyn.**
Oddzielne oddziały dla inżynierów, techników i werkmistrzów.
**Laboratorya elektrotechniczne i maszynowe. Warsztaty fabryczno-naukowe. W roku szk. 36 było kształcących się 3610. Programy etc. udziela Sekret.**

---

## Najlepszy tłuszcz roślinny
z owoców kokosu **jest jedynie około roku 1902** uznany i polecony przez c. k. Zakład doświadczalny dla środków spożywczych powszechnego austryackiego związku aptekarzy **jako najlepszy tłusz do potraw teraźniejszości**

# KUNEROL

**z fabryki Kunerolu firmy**
**EMANUEL KHUNER & SOHN, WIEN**
c. i k. dostawcy dworu założonej w r. 1880.
prawdziwy wtenczas, gdy opakowane i zaopatrzone słowem „Kunerol“ i marką ochronną.

---

## W Wieliczce
jest do sprzedania realność w bardzo pięknem położeniu z budynkami gospodarczymi z dwumorgowym ogrodem, w części owocowym najszlachetniejszych drzew, w większej części nowo grunt, nadający się do rozparcelowania. Wiadomości udzieli Administracya „Głosu Narodu“. Pośrednictwo wykluczone.

**5000 mtr. kubicznych i więcej**
## drzewa bukowego
w okrągłym stanie jest do sprzedania koło stacyi Nowy Targ. Wiadomość St. Krzeptowski G. Staszek Zakopane. 2605 30

Najlepsze hygieniczne paryskie
**TOWARY GUMOWE**
DO CELÓW SANITARNYCH
polecają 3184
## Reim i Spółka
*Rynek 37, Kraków, Linia A-B.*
Cenniki darmo. — Wysyłki dyskretne.

## CHŁOPCZYK
**sześcioletni do oddania jako własny.** Wiadomość w Dziale inserat «Głosu Narodu». 2592 0

---

## KANARKI
prawdziwe harcyńskie
znakomite śpiewaki, z miłym łagodnym głosem, turkotem, fletowym gwizdkiem dzwonkiem, także przy świetle śpiewające, sprzedaje po 4, 6, 8 i 10 złr. Przesyłam także pocztą za zaliczką z poręczeniem wartości, oraz nadejścia zdrowych do miejsca przeznaczenia. — Polecam również: **Rzepik letni** kilo 40 ct., **mieszankę, kanar, rzepak i owies** łuszczony kilo 40 ct., **biszkopt** jajowy tarty, najpożywniejszy pokarm dla kanarków paczka 45 ct., **mrówcze jajka** na zsone litr 90 ct., **mole** dla słowików.
**Hodowla prawdziwych Harcyńskich Kanarków**
## J. SZUFA
Kraków, ul. Floryańska 38.

## Młody
**człowiek posiadający znajomość buchalteryi i rachunkowości handlowej poszukuje jakiejkolwiek posady kantorowej. Wymagania skromne Łaskawe zgłoszenia pod „W“ w Administracyi „Głosu Narodu“.** 2596

---

## „Sloo“
nieprześcignione **wolne od ołowiu** mleko na włosy
posiada cudow. własność, że przywraca siwym włosom ich dawną barwę; czerwone lub jasne otrzymują ciemny odcień. Zabarwienie następuje nieznacznie, tak że nikt tego nawet nie zauważa, jest trwałe, nie odbarwia się nigdy nawet przy myciu głowy.
„**Sloo**“ działa na cebulki włos. daje im potrzeb. pożywienie usuwa łupież i nadaje włosom piękny połysk. „**Sloo**“ jest przez lekarzy wypróbowany i polecony wolny od ołowiu i miedzi, a zatem absolut. nie szkodliwy, jest doskonałym zarówno na głowę jak brodę i brwi. Cena fl. K. 4, 3 fl. K. 10, 6 fl. K. 18 Wysył. za zal. lub poprzedn. nadesł. sumy przez generalny skład 1666 0
**M. Feith Wien VI, Mariahilferstr 45.**

## JA
nie znam do pielęgnowania, skóry zwłaszcza, ażeby usunąć piegi a uzyskać czystą płeć lepszego i skuteczniejszego mydła leczniczego nad znane od wielu lat
*mydło liliowe*
*BERGMANNA*
*(Znak ochr.: 2-óch górników)*
od BERGMANNA & Sp., TETSCHEN a/E
Do nabycia sztuka à 80 hal. u: Apt. w Krakowie: Bartmański i Sp. F. Gralewski, Z. Marcsin, saw. Mikucki, M. Preń, W. Redyk, L. Rosenberg, K. Wiszniewski; Drog. Roman Drobner, Anast Fronsz, J. Hanak, Arnold Reiter, Reim i Sp. J. Klemensiewicz, A. Pachnecki, St. Koźnowski, F. Zowath i Sp., J. Wiśniewski i Sp.; Mat. Hdlg. Moritz Kreisler; Drog. w Bochni: Jan Michnik, Stanisław Pawłowski; Apteki w Nowem Sączu: M. Gorzeckiego, R. Jakubowski, Drog. T. Kwiecińśki; Apt. w Rzeszowie: A. Karpiński, Klisiewicz, J. Kołodziejowski, Lazar Frieden w Podgórzu.

## Budzik konkurencyjny
według systemu amerykańskiego w każdem położeniu idący, dobrej konstrukcyi, z trzyletnię pisemną gwarancyą za dobry i dokładny chód Cena zł. 1·45, przy odbiorze 3 sztuk 4 zł., z tarczą wieczór świecącą 1·65, 3 szt. 4·50.
Wysyłka za zaliczką przez **Hannsa Konrada** I. fabrykę w Brüx, nr. 1230 (Czechy) Bogato ilustrowane cenniki z przeszło 600 rycinami zegarów, towarów srebrnych i złotych, wysyła na żądanie gratis i franko. 2228 20

## STARUSZKA
80 letnia, samotna i niedołężna, nie gdyż samożna i z dobrej rodziny, obecnie wskutek nieszczęśliwych wypadków rodzinnych, podczas pobytu stania pozostaje bez pomocy i opieki Zwraca się przeto w swej niedoli do ludzi miłosiernych z prośbą przyjścia jej z pomocą. Łaskawe datki przyjmuje ewent. wskaże adres Adm Głosu Narodu. 1575

## Obrazy olejne
z powodu wyjazdu tanio do sprzedania. Wiad. w Admin. „Głosu Narodu“ 1998

---

Kraków: Plac Wielopole.

# CYRK
## Sarrasani
W niedzielę dnia 28 Stycznia 1906
**2 WSPANIAŁE PRZEDSTAWIENIA 2**
popoł. o g. 4-tej i wieczór o 8-mej
Popołudniu ceny zwyczajne — dla dzieci połowa ceny.
Wieczór o 8-mej
## Rosyjskie Mocowanie na pasy
między
CYGANIEWICZEM
A PUGATSCHOWEM
NB. Deponowane przez Dyrekcyę cyrku w Redakcyi „Nowej Reformy“ **1000 K.** przyznane będą p. Cyganiewiczowi, jeżeli w tych rosyjskich zapasach na pasy zwycięży Kozaka Pugatschowa.
PO RAZ PIERWSZY
JENKINS (Ameryka) przeciw PIRRAO LE COLOSSE. — LURICH przeciw ALI KALI OGLY.
WIECZOREM:
**Ceny miejsc:** Krzesło w loży 5 kor., miejsce numerowane 4 kor., 1 miejsce k. 3, 2 miejsce 2 kor. Galerya 1 kor.

**Proszę zażądać!**
zadarmo i opłatnie mój bogato ilustrow. cennik obejmujący przeszło 1000 rycin doskonałych tanich i trwałych zegarków oraz przedmiotów ze złota i srebra
**Hanns Konrad**
Pierwsza Fabryka Zegarków
**Brüx Nr. 1450**
(Czechy).
Prawdziwy srebrny remontoir **zł.** 3·80 z podwójnemi kopertami złr 5·75. Prawdziwy srebrny łańcuszek złr. 1·20, 1·50, 1·80, stosownie do wagi Prawdziwy amer. niklowy remotoir, kotwicowy system Roskopf Patent, wraz z nikl. łańcuszkiem i skurzanym futerałem złr. 2·..., 3 sztuki 5·75, 6 szt. 11·25. Ten sam z podwójnymi kopertami za sztukę złr. 3·40 Budzik niklowy złr 1·45, 3 sztuki złr. 4, z tarczą świecącą w nocy złr 165, 3 szt. 4.50 Żadnego ryzyka. Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Dla każd. zegarka 3 lata piśm. gwarancyi 1724 30

## PRZYRZĄD
do otrzymywania *światła Drumonda* (Kalklicht) w zupełnie dobrym stanie, dla posiadających Kinematograf lub scioptikon jest do sprzedania. Wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu“ 1779 0

...rka ochronna: „**Kotwica**“
## ...ent. Capsici comp.,
zastępienie
## ...ain-Expelleru,
...powszechnie znane jako wyśmienite, bole uśmierzające nacieranie; do nabycia we wszystkich aptekach po cenie 80 hal., Kr. 1.40 i 2 Kr.
Przy kupnie tego powszechnie ulubionego środka domowego należy przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „kotwicą“, wtenczas jest pewność, że się otrzymało wyrób oryginalny.
**Apteka Dr. Richtera pod „złotym lwem“ w Pradze,**
ulica Elżbiety No. 5 nowy. Wysyłka codziennie.

# REIM I SPÓŁKA, KRAKÓW, RYNEK L. 37. LINIA A-B

polecają po cenach najumiarkowańszych.

Codzień dwa razy wysyłki pocztowe.

**PERFUMY**
z pierwszorzędnych firm krajowych i zagranicznych.

NAJMODNIEJSZE ZAPACHY
WODY DO WŁOSÓW
Wody, pasty i proszki do zębów. — Glicerynę płynną i w tubach, zgęszczoną przeciw pękaniu skóry. — Pudry angielskie, francuskie i krajowe — Puder brylantowy na włosy. — Puszki i łabędziki do pudru.

GRZEBIENIE | SZCZOTKI | LUSTRA
Wachlarze japońskie. - Kakimonosy na fotografie. Papiery transparent. na szyby. | Longlife - Ozonateur. Lampki platynowe. Lampki formalinowa Hygiea.
PANTOFELKI domowe. TRZEWIKI do gimnast. | Kalosze rosyjskie. | Podeszwy wkładkowe. Gumki pod obcasy.
RURKI DO WŁOSÓW. — MASZYNKI, SPIRYTUS DO ROZGRZEWANIA TYCHŻE. — PENDZLE I MYDELNICZKI DO GOLENIA. PASKI DO OSTRZENIA BRZYTEW.
Gąbki toaletowe. Wanny i miednice gumowe składane. Rękawiczki i taśmy do nacier. ciała.

**PERFUMY**
francuskie na wagę.
MYDŁA toaletowe pierwszorzędnych firm. MYDŁA lecznicze, Kosmetyki, Brylantyny i Olejki na włosy i wąsy.
SZCZOTKI DO BIELIZNY
w rozmaitych zapachach.
FARBY NA WŁOSY.

Cenniki darmo i opłatnie.

**Środki do kadzenia**
Sals Americain, i Lavender, Woń szpilkowych lasów, Trociczki i t. d.

**APARATY I PREPARATY**
do upiększania twarzy, rąk i paznokci, jakoteż środki hygieniczno-kosmetyczne do pielęgnowania włosów polecone przez Lecznicę kosmetyczną Dra L. LUSTERA w Krakowie.

**Środki na odciski.**
ROZPYLACZE DO PERFUM i INN. PŁYNÓW.
OPASKI NA WĄSY.

---

†
Za duszę ś. p.
MARYI Z DWERNICKICH
**ZUBRZYCKIEJ**
odbędzie się
**Nabożeństwo Żałobne**
w rocznicę jej śmierci w kościele OO. Kapucynów dnia 30 b. m. o godzinie 10 rano.

---

**Życzliwa i Oddana** ma list poste restante, który odebrać zechce do godz. 10 rano w niedzielę.

---

## Kupię pianino
używane do nauki. Zgłoszenia z podaniem ceny do Administracyi »Głosu Narodu« dla W. P. 224 5

---

**Kto sobie życzy mieć uczciwy kieliszek**

# Wina

raczy zamówić kartką koresp.
**w handlu Jakóba Piekły**
**w Podgórzu.**

Zieleniak Nr. 1, 1 garniec 4 litry zlr. 2·—
Zieleniak Nr. 1 gar. 4 lit. „ 2·40
Samorodner nader smaczny, 1 garniec „ 3·—
Tokayskie deserowe wytrawne 1 garniec „ 4·—
**Wina sycylijskie:**
Alcamo b. dobre, 1 garniec „ 1·60
Castel del Monte, 1 garniec „ 2·—
Odbiorcom z Krakowa odsyłam do domu i opłacam akcyzę.
Zlecenia z prowincyi odwrotnie.

---

## MLEKO
Z dostawą do domu, może dostarczać na umowę roczną zarząd Dóbr Rząska, poczta Łobzów. 164 10

---

**5 K. i więcej zarobku dziennie**



**Towarzystwo domowych robót pończoszkowych**
poszukuje osób obojga płci do wyrobu pończoch na naszej maszynie. Pojedyncza i szybka praca przez cały rok w domu. Żadne przedwstępne wiadomości niepotrzebne. Odległość nie stanowi przeszkody — a my sprzedajemy prace. 2209 0
*Thos H. Whittick & Co.*
PRAGA
Petersplatz 7. I. —47

---

## Kamienica
w Grzegórzkach przy ul. Szkolnej nr. 67, wolna od podatku, tanio do nabycia. Wiadomość u Mośkiewicza smże. 107 4

---

**W kraj. szkole ogrodniczej w Tarnowie rozpoczyna się rok szkolny 1906/7 w pierwszych dniach kwietnia.**

Celem krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie, jest teoretyczne i praktyczne wykształcenie młodzieży na ogrodników uzdolnionych do prowadzenia ogrodów wiejskich.

Do szkoły tej może być przyjęty każdy kandydat, który:

1. Wykaże się, że przynajmniej 15 rok życia ukończył, że odbył z dobrym postępem obowiązkową naukę w szkole ludowej, jest umysłowo i fizycznie zdrów i nieposzlakowanych obyczajów;
2. w terminie przez Dyrekcję oznaczonym złoży egzamin wstępny, służący do ocenienia, czyli kandydat jest wogóle dostatecznie umysłowo rozwinięty, ażeby mógł korzystać z nauk w tej szkole udzielanych. Kandydaci którzy odbyli przynajmniej jednoroczną praktykę ogrodniczą, a uczynią zadosyć powyższym wymienionym warunkom, mają pierwszeństwo do przyjęcia przed innymi.

Koszta utrzymania ucznia w zakładzie wynoszą 330 kor. rocznie. Synowie ubogich rodziców przyjęci być mogą na koszt funduszu krajowego.

Każdy wstępujący do zakładu, powinien być zaopatrzony w dostateczną bieliznę i dobre juchtowe buty.

Podania o przyjęcie wnosić należy najdalej do 15 marca b. r. do Dyrekcyi krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie, która na żądanie udzieli wszelkich bliższych wyjaśnień. 236 3

---

**Proszę zażądać**
gratis i franco bogato illustrowany cennik, obejmujący przeszło 1000 rycin, trwałych dobrych i tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju od 21? 0
**Hannsa Konrada**
Dom wysyłkowy instrumentów muzycznych gdy krasnowych w Brüx Nr. 348 (Czechy).



Polecam najlepszą
**Harmonję ręczną**
Nr. $300^1/_2$, 10 klawiszy, 2 regały 28, tonów, wielkość 24·12 cm. zł. 2.20
Nr. $305^1/_2$ 10 klaw, 2 reg., 50 tonów, wielk. 24·12 cm. . . . zł. 2.75
Nr. 663 10 klaw., 2 reg., 50 tonów, podwójny głos, 3 bogate trąbki, wielk. $31 \cdot 15^1/_2$ cm. . . zł. 250,
Nr. 686/III 10 klaw., 3 reg. 8 głosy, 70 ton., wielk. $33 \cdot 16^1/_2$ cm. zł. 4.50
*Żadnego ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.*

---

**Pierwszy Zakład**
PLISOWANIA
przy ul. Niecałej l. 13 parter
przyjmuje
wszelkie roboty w zakres plisowania wchodzące (fałdy gładkie, fałdziste, i deseniowe). Sukien kloszowych wypożycza się formę albo na życzenie przykrawa się je i szyje w zakładzie.

---

Miłośnikom kakao i czekolady najusilniej zalecane
Jana Hoffa
# Kandol-Kakao
posiada możliwie najmniejszą zawartość tłuszczu, jest przeto najłatwiejszem do strawienia, nie sprawia nigdy zatkania, a przy najwyborniejszym smaku jest nadzwyczajnie tanie.
Prawdziwe tylko z nazwiskiem
**Johana Hoff**
i z marką ochronną »lwa«.
Paczki po ¼ klgr. 90 hal.
» » ⅛ » 50 »
Wszędzie do nabycia.

---

POLECA
**rozmaite**
wyborowe
**gatunki**
**KAWY**
**palonej**
najnowszym i najlepszym sposobem
**za pomocą gorącego powietrza**
po cenach
**najprzystępniejszych.**
1881 0

Pierwsza krakowska
elektro mechaniczna
**PALARNIA KAWY**



**M. JAWORNICKI**
KRAKÓW
Rynek gł. 44.

---

3-letnia pisemna gwarancya! Bez konkurencyi!

## !!! 5 KORON !!!



Wspaniały szwajcarski Anker-Remontoir zegarek, systemu Roskopf, o doskonałym, silnym automatycznym werku, zabezpieczonym pancerzem, z pięknym emaliowanym cyferblatem (nie z papieru), w eleganckiej niklowej oprawie, opatrzony plombą ochronną, idący 36 godzin (nie 12 godzin), posiadający ozdobne, złocone wskazówki, wraz z 3 letnią pisemną gwarancyą za sztukę . . . Kor. 5·—
taki sam z wskazówką sek. . . „ 6·—
W eleganckiej srebrnej oprawie bez wskazówki sekund. . „ 10·—
taki sam z wskazówką sekundową . . . . . . „ 12·50
Zamiana dozwolona, lub zwrot pieniędzy bez żadnego potrącenia.
Wysyła za zaliczką. 414 0
Pierwsza fabryka zegarków HANNS KONRAD w Brüx (Czechy) Nr. 349.
Bogato illustrowany katalog z przeszło 1000 wzorami wysyła się każdemu na żądanie darmo i opł.

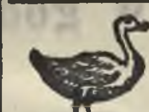
---

Patenty, marki ochronne i wzory wszelkich wynalazków ...

**PATENT-ANWALT**
**Dr. FRITZ FUCHS**
diplomierter Chemiker
(Ingenieur)
Technisches Bureau
INGENIEUR A. HAMBURGER
Wien, VII. Siebensterngasse
2176

---

*Tanie czeskie*
**PIERZE!**



5 kilo, świeżo darte K. 9·60, lepsze K. ..., białe, puchowe, darte, Kor. 18, ..., śnieżno-białe, puch., darte, K. 30, ...
Wysyła opłatnie za pobraniem. Zwrot lub wymiana dozwolone z zwrotem porta. — *Benedict Sachsel, Lobes 284, p. Pilsen, Czechy.* 33

---

**Dla kościołów** — sal radzieckich, sokolich, koncertowych, Towarzystw kasynowych, Teatrów i t. d.
**Z powodu zmiany lokalu** sprzedaj- „RESURSA URZĘDNICZA" w Krakowie ul. Lubicz Nr. 5 w użyciu będący

## Pająk gazowy
(z dawnego budynku parlamentu austryackiego), który z małą przeróbką może być użyty na lampy naftowe lub świece, cały żelazny, średnicy 2·45 m. a wysoki 3·5 mtr. o 32 lampach, z tego na górnym pierścieniu 8 z umbrami mlecznemi, na dolnym pierścieniu 24 lampy ze szklannemi tuli anami.
**Zeszłego roku cały nowo brązowany.**
**Sprzedanym będzie dnia 3 ... ca 1906 dającemu najwyższą kwotę, nie niższą jak 300 ...**
Za nadesłaniem 1 ko. ... szle sekretaryat resursy ... tnie litografowany rysunek ... kości 41·25 ctm.

---

## Do sprzedania
w Zielonkach pod Krakowem przy kościele 339 s. kw. ogrodu z dobrą piwnicą i szopą. Ta... do nabycia cała stodoła 4... długa, a 11 m. szeroka. ... sza wiadomość w Krako... Retoryka L. 4, parter.

---

## UCZEŃ
z ukończoną 5 kl. gimn... alną poszukuje bezpłatn... sady praktykanta gospodar... w większem gospodarstw... lasem. Łaskawe zgłosz... dla C. C. przyjmuje Adm. ... su Narodu".

---

Wydawca i Redaktor odpo... dzialny: Dr Antoni Beau... W Drukarni »Gł. su Naro... w Krakowie, pod zarząd... S. Tomaszewskiego.